

PiS inwigilował pielęgniarki na „Facebooku”

28 czerwca 2017

Podczas ubiegłorocznego protestu pielęgniarek Ministerstwo Zdrowia szpiegowało zamknięte grupy facebookowe pracowników szpitali. Jak podaje „Wprost”, proceder był realizowany przez sprowadzonych z Węgier specjalistów ds. analizy danych sieciowych.

Żaden rząd w historii ostatnich 28 lat tak drastycznie nie ingerował w prywatność obywateli jak rząd „dobrej zmiany”. Przekonały się o tym pielęgniarki, które, jak wynika z ustaleń tygodnika „Wprost”, były inwigilowane podczas swojego największego od lat protestu – strajku w Centrum Zdrowia Dziecka i towarzyszących mu wydarzeń solidarnościowych. Zespół analityków zasobów sieci społecznościowych pod kierownictwem wypożyczonego z Budapesztu Miklósa Szócsi, śledził wpisy na grupach i na ich podstawie skonstruował schemat przedstawiający przepływ informacji, najbardziej aktywne i charyzmatyczne uczestniczki oraz najważniejsze myśli kiełkujące podczas narad. Rządowi potrzebne były dokładne dane do sprawnej atomizacji i pacyfikacji zrywu. Efektem analizy zasobów było złagodzenie tonu przez rząd i kompleksowa kampania propagandowa, przedstawiająca pielęgniarki jako egoistyczne, roszczeniowe i szkodzące pacjentom.

W rozmowie z „Wprost” sprawę skomentowała Katarzyna Siudak, pielęgniarka z województwa świętokrzyskiego. „Nie mogę w to uwierzyć. To przecież inwigilacja” – zauważyła wstrząśnięta. „Jak można badać coś takiego jak zamknięta grupa? Ja nawet nie odgrywałam tam żadnej szczególnej roli, tylko organizowałam wyjazd z Kielc, kiedy osoby z Warszawy zaczęły organizować pikietę pod Centrum Zdrowia Dziecka. Widzę tam moich znajomych, którzy nie są pielęgniarkami, tylko na przykład fizjoterapeutami. Są moje cytaty z postów utworzonych, gdy

organizowaliśmy wyjazd do Warszawy. Ministerstwo analizowało coś takiego? W jakim celu?” – pyta Siudak.

Kim jest Miklósa Szócska? To były węgierski minister zdrowia, a także uznany fachowiec od baz danych. Obecnie jest szefem Institute of Digital Health Sciences na Uniwersytecie Semmelweis. Jak podaje „Wprost”, jego zespół używał zaawansowanych algorytmów i innych narzędzi umożliwiających wykradanie danych z grup. Zdobyte i opisane informacje trafiały na biurko Konstantego Radziwiłła, wciąż urzędującego szefa resortu zdrowia w rządzie Beaty Szydło.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu